GAZETA LWOWSKA.

Sobota — Ner. 96. — 15. sierpnia 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — *Zagraniczne:* Hiszpanija: Spokojność w Madrycie i Barcelonie. — Anglija. — Francyja: Uchwały o powiększeniu lądowéj i morskiéj siły. — Niemcy: Nowa konstytucyja hanowerska. — Prussy: Ułaskawienie JX. Arcybiskupa Dunina. — Szwecyja i Norwegija. — Danija. — Królestwo Polskie: Zaciąg do korpusu górniczego. — Rossyja: Wiadomości bojowe od korpusu kaukazkiego. — *Nowiny Lwowskie:* Król Jmć Saski *incognito* w Galicyi. — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Ulanów.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiednia.* —

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 28. lipca r. b. raczył przełożonemu lwowskiego Sądu karnego, Maurycemu Wittmannowi, nadać z uwolnieniem od tax charakter rzeczywistego radzcy apelacyjnego; — a radzcą przy galicyjskim Sądzie apelacyjnym, raczył mianować najłaskawiéj Pawła Sontag, radzcę bukowińskiego miejskiego i szlacheckiego sądu.

W c. k. wojsku zaszły następujące odmiany: Antoni hrabia Kiński, feldmarszałek-lejtnant i komendant wojskowy w prowincyjach nadmorskich, został jenerałem komenderującym w Morawie i Szlązku i otrzymał z uwolnieniem od tax godność c. k. rzeczywistego tajnego radzcy. — Jan Maryjan de Narboni, feldmarszałek-lejtnant, został drugim właścicielem pułku dragonów Wielkiego Księcia Toskańskiego Nr. 4. — Ferdynand Duca Serbelloni, feldmarszałek-lejtnant, został drugim właścicielem pułku huzarów Króla Wirtemberskiego N. 6. — Fraciszek Villata de Villatburg, feldmarszałek-lejtnant, został drugim właścicielem pułku kirysyjerów Arcyksięcia Fraciszka Nr. 2 i Michał Schön de Treuenwerth, feldmarszałek-lejtnant, został właścicielem opróżnionego pułku piechoty barona Langenau Nr. 49. (*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Drogą nadzwyczajną otrzymano w Paryżu wiadomości z Madrytu do d. 25. lipca. O składzie nowego ministeryjum doniesiono w dniu tym Kortezom. Dopokąd ministeryjum ostatecznie postanowioném nie będzie, posiedzenia będą zawieszone. Spokojność stolicy ma być według powyższych wiadomości teraz tak dalece zapewnioną, iż większą część ściągnionego przez jenerała Balboa wojska, z powrotem do Manchi odesłano.

Według wiadomości z Barcelony pod d. 26. lipca, spokojność przywrócona tamże przez jenerała Espartero, aż do dnia powyższego nie była więcéj przerwaną. — Ambasador francuzki, hrabia Mathieu de la Redorte, wręczył Królowéj-Rejentce swoje pisma wierzytelne.

Depesza telegraficzna datowana z Perpignan pod d. 28. lipca a przesłana do jenerała Harispe donosi, że gwardyja narodowa już w Barcelonie służby nie pełni. Espartero co wieczór wyjeżdża dla zwidzenia posterunków, mających rozkaz strzélać do tych osób, któreby spokojność zaburzyć chciały.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Królowa jenerałowi Espartero, księciu de la Victoria, dała wielki krzyż orderu *Bath*.

Król i Królowa Belgijska spodziéwani są w pałacu Buckinghamskim.

Książę i księżna Nemours po powrocie z Anglii odbędą podróż po Niemczech.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 27. lipca było znowu p. Hume, który wytoczył rzecz o sprawach Wschodu, zapytawszy lorda Palmerstona, ażali prawdziwą jest wieść, że 3000 wojska ma być na Wschód posłaném. Lord Palmerston oświadczywszy się naprzód w sposób unikający odpowiedzi, zapytał potém pana Hume w żarcie, czy on sam wierzy w prawdziwość téj wieści. P. Hume: »Tak jest, wierzę, ponieważ widzę, że to już wpływ wywarło na stan papiérów publicznych. Zacny lord zaś mógł,

bez wdawania się w bliższe wyjaśnienia, odpowiedzieć mi słowem: tak jest lub nie.« Lord Palmerston: »A więc dobrze, to odpowiadam nie.« — Sir Rob. Peel zapytał następnie lorda Palmerstona, czy istnie jeszcze traktat poczwórnego sprzymierza i czy podane w traktacie tym warunki za wypełnione uważać należy. Lord Palmerston odpowiedział: »Zamiarem tego traktatu było widocznie, wspiérać Królowę Hiszpanii w walce z Don Carlosem. Walkę tę uważam teraz za skończoną, kiedy nie tylko samego Don Carlosa, ale także szczątki zebranego pod jego chorągwiami wojska, z Hiszpanii wygnano; wszelako mniemam, iż gdyby podobny stan rzeczy znowu nastąpił, traktat istniałby jeszcze w swym duchu, a cztéry mocarstwa do jego zachowania byłyby ciągle obowiązane. — Na zapytanie Sir Roberta Peel, ażali traktat stosuje się także do wewnętrznych zamieszek i walk w Hiszpanii, lord Palmerston dał przeczącą odpowiedź. Sir Tomasz Cochrane, dowiadujący się, czy angielskie wojsko od marynarki teraz już z nadbrzeży hiszpańskich odwołaném będzie, otrzymał w odpowiedź, że rząd Królowéj Jmci zapytał właśnie rządu hiszpańskiego, ażali wojska tego daléj jeszcze potrzebuje. — P. Hume raz jeszcze zwrócił się na to, że oskarżał ministeryjum o prawdo-podobną wiarołomność względem Mehmeda Alego, ponieważ przyrzekło mu przez pułkownika Campbell, iż go bronić będzie co do wszystkich, bitwą pod Koniah uzyskanych posiadłości. Lord Palmerston odesłał go do kilku na stole mowcy złożonych dokumentów, z których okazuje się, że ministeryjum nie wdawało się nigdy w przyrzeczenia tego rodzaju. — Minister handlu, p. Labouchere, oświadczył na uczynione doń zapytanie, pod względem traktatu handlowego między Angliją a Francyją, że pochlébia sobie nadzieją, iż wkrótce ukończą się układy o tym przedmiocie, i że będzie mógł zaraz z początkiem następnych posiedzeń, traktat parlamentowi pod rozwagę przedłożyć i upraszać go o przyzwolenie ną poczynione w nim odmiany; lecz w ciągu niniejszych posiedzeń spodziéwać się tego nie może.

Na posiedzeniu izby wyższéj d. 27. lipca, po długich rozprawach odczytano po raz drugi przyniesiony z izby niższéj bil, którym kapituły i kolegiaty pomniejszonemi być mają, ażeby małe parafije lepiéj uposażyć, i tam, gdzie tego wzrost ludności wymaga, nowe pozakładać można. Lord Melbourne wykładał ducha bilu, zmierzającego do równiejszego podziału dochodów kościelnych i do postarania się o potrzebną opiekę religijną, gdzie na tém zbywa; w czém wspiérali go: tak arcybiskup Kanterburski, jakoteż książę Wellington. Poprawka biskupa Winchesterskiego, który bilowi temu sprzeciwiał się, odrzuconą została 99 przeciw 48 głosom.

Książę Montfort, Hieronim Bonaparte, odpłynął d. 25. lipca do Nowego-Jorku na statku *Great Western*, wiozącym także przyjęty przez parlament a przez Królowę sankcyjonowany akt unii dla Kanady; zaś hrabia Survilliers, Józef Napoleon Bonaparte, lubo jeszcze w stanie ciérpiącym, tegoż dnia do Roterdamu odjechał.

Oxford umieszczony został w szpitalu obłąkanych w Bedlam. Bynajmniéj go to nie wzruszyło, gdy mu przyszły los ogłoszono. Zresztą od czasu odbytych z nim badań stał się weselszym, i matce, siostrom, oraz obu wujom swoim, odwidzającym go w więzieniu, opowiadał szczegółowo swoje czyny i wypadki.

Z wiadomości (donosi pismo *Spectator*), które nas dochodzą od osób obeznanych najdokładniéj ze stanem tegorocznego zboża w Anglii i Irlandyi, z ubolewaniem wnosić możemy, że choćby nawet pogoda nadal sprzyjała, żniwa tegoroczne bynajmniéj pomyślnie nie wypadną, i że w przypadku niepogody, zbiory zupełnie nie dopiszą. Ten stan rzeczy może wywrzéć szkodliwy wpływ na fabryczną i rękodzielniczą ludność naszę, która już teraz cierpi niedostatek z powodu dwukrotnie chybionych zbiorów i z powodu, iż własna ludność nasza wyrobów swoich zbyć nie może.

Francyja.

Moniteur z dnia 1. sierpnia zawiéra dwie następujące uchwały królewskie: »1) Ludwik Filip i t. d. W moc ustawy z dnia 8. maja 1837, upoważniającéj do zaciągu 80,000 ludzi z klasy r. 1836; — według uchwały naszéj z dnia 31go marca 1838, którą na drugi oddział wspomnionéj klasy wezwano już do czynnéj służby 10,000 ludzi; — według uchwał naszych z dnia 3. kwietnia i 22. czerwca 1840, któremi kontyngensy klas 1838 i 1837. również w zupełności swojéj w czynnéj służbie umieszczone zostały; — na sprawozdanie naszego ministra sekretarza Stanu wojny, rozporządziliśmy i rozporządzamy, co następuje: Art. 1. Rekrutów będących jeszcze do rozrządzenia na drugi oddział kontyngensu klasy z r. 1836, powołuje się niniejszém do czynnéj służby. Art. 2. Naszemu ministrowi sekretarzowi Stanu wojny poleca się wykonanie téj uchwały. W pałacu Tuileryjów dnia 29. lipca 1840. Ludwik Filip. — Przez Króla: minister sekretarz Stanu wojny, Cubiéres.« — »2) Ludwik Filip i t. d. W moc ustawy z dnia 19. kwietnia 1840,

wyznaczającéj 80,000 ludzi kontyngensu klasy z roku 1839; — według artykułu 4go wyżrzeczonéj ustawy, upoważniającéj do zaciągu 80,000 ludzi; — według uchwały naszéj z d.16. maja 1840, stosownie do któréj spisy kontyngensu wspomnionéj klasy dnia 9go przyszłego miesiąca sierpnia zamknięte być mają; — na sprawozdanie naszego ministra sekretarza Stanu wojny, rozporządziliśmy i rozporządzamy co następuje: Art. 1. Wszystkich pod rozrządzeniem będących rekrutów z klasy 1839 powołuje się niniejszém do czynnéj służby od dnia 9. sierpnia 1840. Art. 2. Naszemu ministrowi sekretarzowi Stanu wojny poleca się wykonanie téj uchwały. W palacu Tuileryjów dnia 29. lipca 1840. **Ludwik Filip.** — Przez Króla: minister sekretarz Stanu wojny, **Cubieres.**«

Moniteur z dnia powyższego donosi następnie: »Uchwała królewska z dnia 29. lipca otwiéra potrzebny kredyt, dla powiększenia czynnego stanu marynarki o 10,000 majtków, pięć okrętów liniowych, trzynaście fregat i dziewięć statków parowych.«

Według urzędowego obwieszczenia w pismach ministeryjalnych, traktat handlowy między Francyją i Holandyją, podpisanym został przez prezydenta rady ministrów i posła holenderskiego, p. **Rochussen.**

Dnia 31go lipca przybył do Paryża ambasador Wielkiéj-Brytanii, lord **Granville.**

Dnia 29go lipca uroczystości dni lipcowych skończyły się festynami radości. Takowe składały się głównie z zabaw ludu, koncertów pod gołém niebem, oświetlenia gmachów publicznych i spalenia ogni sztucznych, co jeszcze świetniéj niż w latach ostatnich wypadło. Do zwyczajnych przedstawień bitew na Polach Elizejskich, przydano tą razą Mazagran z jego wszystkiemi czynami bohatérskiemi. Wielkiemu koncertowi w ogrodzie Tuileryjów przysłuchiwała się rodzina królewska z tarasu zamkowego; bawiła dopokąd *Marsylianki* i *Paryżanki* nie zagrano. — W grobie przy kolumnie lipcowéj spoczywa 500 bohatérów lipca, między nimi 27 żołniérzy szwajcarskich, poległych w walce przeciw ludowi, ale których wraz z nieprzyjaciołmi w Luwrze pochowano.

Constitutionnel wojenny swój artykuł (umieszczony w przeszłéj »Gazecie« naszéj) uzupełnia drugim artykułem o postawie i duchu ludu, mianowicie gwardyi narodowéj, podczas uroczystości lipcowych, z czego obce narody mogą powziąć wyobrażenie o sile Francyi i przekonanie, że oręż Francyi ma pewne znaczenie. Podobną demonstracyję zawiéra nawet *Moniteur.*

Pisma paryskie czynią uwagę, że w ostatnich czasach ambasador francuzki w Londynie nie naradza się już z lordem **Palmerstonem**, ministrem sekretarzem spraw zagranicznych, lecz z lordem Johnem **Russell**, właściwym naczelnikiem gabinetu.

Dziennik *Univers* zapewnia, że ambasadorowi francuzkiemu w Londynie, panu **Guizot**, posłał gabinet rozkazy postępowania: godnéj, stałéj a zarazem rozsądnéj treści. »Są one takiego rodzaju« powiada dziennik ten, »iż sprawią wrażenie na narodzie angielskim. Jesteśmy zupełnie przekonani, że Anglija nie życzy sobie zerwania z Francyją i że pozna to, iż pytanie, czy Syryja Sułtanowi lub Baszy Egiptu ma należéć, prowadzenia wojny nie warte.«

Znaczne spadanie papiérów czyni w Paryżu wielkie wrażenie. *Courrier Français* upomina publiczność, ażeby nie uwodziła się zbyt niepokojącemi wieściami. Położenie jest wprawdzie niebezpieczne, ale niebezpieczeństwo nie tak blizkiém. Rozgłoszona w Londynie i Paryżu wieść, jakoby p. **Guizot** paszportów żądał, jest zupełnie bezzasadną. Gabinet angielski oświadczył i owszém wiele słów przyjacielskich i stara się wmówić w rząd francuzki, że ma w nim najlepszego sprzymierzeńca.

Fregata *la belle Poule* przez księcia **Joinville** i korweta *Favorite* przez kapitana **Guyet** dowodzona, które do Kadyxu zawinęły, puściły się dnia 21. lipca w dalszą podróż na wyspę St. Heleny. — Eskadra dowodzona przez admirała **Mackau**, odpłynęła z Cherbourga do la Plata.

Gazeta marsylska *Sud* pisze, że to był rządu francuzkiego statek parowy *Lavoisier*, który doniósł eskadrze egipskiéj w Bajrut, o grożącém zbliżaniu się angielskich okrętów wojennych pod admirałem **Napier**, przez co eskadra ta miała tyle czasu, że do Alexandryi umknąć mogła.

Niemcy.

Z Hanoweru pod dniem 31. lipca donoszą: »Słychać tu, że już jutro rano, to jest 1. sierpnia r. b. Król Jmć nową konstytucyję podpisze. Nie jest ona jeszcze w téj chwili zupełnie wygotowaną, ale izby otrzymały polecenie, aby tę sprawę na wszelki sposób jak najrychléj załatwić się starały, gdyż Król już od dawna dzień piérwszy sierpnia na podpisanie aktu konstytucyi przeznaczył. Jakoż nad ukończeniem téj sprawy w ostatnich tygodniach nietylko izby, ale nawet inne działające przytém osoby dzień i noc pracowały. Dnia 29go wieczorem otrzymały izby odpowiedź królewską pod względem wygotowanéj konstytucyi, porządku spraw dla zgromadzonych Stanów i ustawy wyborów. Odpowiedź ta uczyniła niejakie wytknięcia w akcie konstytucyjnym,

które jednakże mało co znaczą; niektóre z nich mają tylko dokładniéj wyjaśnić znaczenie postanowień konstytucyjnych; w niektórych innych zaproponował Król ułożenie ich w inny sposób, niż ten, który od Stanów uchwalonym został. Królewska odpowiédź ta równie jak i zaproponowane w niéj odmiany, były przedmiotem posiedzeń, które Stany od przedwczoraj kilkakrotnie codziennie odbywały. Druga izba przyjęła takowe niezwłocznie; w piérwszéj izbie, niektóre z tych odmian, mianowicie te, jakie pod względem przyzwolenia ustaw zaproponowano, zdają się doznawać trudności, które wprzódy załatwić wypadnie, nim pomyśléć będzie można, aby je Król Jegomość podpisał. — Odmiana paragrafów pod względem przyzwolenia ustaw jest najważniejszą ze wszyskich. Zaproponowana przez Króla Jegomości odmiana pozostawia wprawdzie co do istoty w całéj objętości znaczenie uchwalonego przez piérwszą izbę postanowienia (jako bezwarunkowego *veto*), ale ułagadza poniekąd sposób, w jakim ten paragraf jest ułożony. Prócz tych odmian jest jeszcze jedna, w któréj Król oświadcza, iż z podwójném, przez zgromadzone Stany uchwaloném zastąpieniem rezydencyi się nie zgadza. Z tém wszystkiém, jakeśmy już nadmienili, ma być konstytucyja jutro, to jest w sobotę dnia 1. sierpnia podpisaną, poczém w niedzielę uroczyste nabożeństwo przy odśpiewaniu *Te Deum* się odbędzie, a w poniedziałek dnia 3. sierpnia Król Jmć członkom obu izb wielki obiad wyprawi.«

Prussy.

»Gazeta Królewiecka« donosi z Królewca pod d. 31. lipca: »Król Jmci wydał pod d. 17. t. m. najwyższy patent konwokacyjny do Stanów Królestwa Pruskiego, dotyczący się złożenia dziedzicznego hołdu.«

Gazeta Poznańska d. 6. b. m. zawiéra następujące obwieszczenie:

»Obejmując rządy Moje, zastałem, z pieczołowitości ojcowskiéj Króla Jegomości nieboszczyka, sprawy, które pokój kościoła w Wielkiém Księstwie Poznańskiém zasępiły, i poddanych katolickich téj prowincyi od jego Arcypastérza duchownego odłączyły, w takim stanie, iż można było spodziéwać się prędkiego pomyślnego obrotu rzeczy. Dogodziło się bardzo życzeniu Memu, iż, nie potrzebując odstępować dotychczasowych prawideł, które Król Jegomość nieboszczyk śród zachodzących okoliczności za niezbędne uznał, i które także we wszystkiém tylko za stósowne uznać musiałem, można było pójśdź dalszą drogą bliższego porozumienia się, która teraz do przyjemnego wypadku doprowadziła. Złożone bowiem teraz do stopni trona deklaracyje X. Arcybiskupa Dunina, są mi rękojmią nadziei, iż ów piękny cel porozumienia się, którém prawa korony zachowane, i powaga praw krajowych, jak niemniéj też powrót porządku kościelnego zabezpieczonemi będą, szczęśliwie osiągnęty zostanie. — Takie usunienie dotychczasowych nieporozumień, zwalnia Mi smutny obowiązek, aby wyrok sądowy naprzeciw Prałatowi zapadły wykonać, i te środki surowości przedłużać kazać, które postępku jego koniecznym musiały być skutkiem. Chętnie więc skłonny byłem, przychylając się miłościwie do próśb Mnie doszłych, uznać w suspensyi, którą X. Arcybiskup Dunin dotychczas w urzędach swych kościelnych ucierpiał, i w aresztowaniu, które samowładne wydalenie się jego z Berlina spowodowało, tę satysfakcyję, która ubliżonéj przez niego powadze praw, koniecznie daną być musiała, i zezwalam teraz łaską królewską najmiłościwszą, aby X. Arcypastérz powrócił na swoje miejsce biskupie. Tym chętniejszym okazałem się do przychylenia się niniejszego, im bardziéj wierność i przywiązanie uznaję, z jaką mieszkańcy Wielkiego Księstwa oparli się złośliwym podburzaniom naprzeciw koniecznym i prawnym środkom rządu krajowego. Natomiast spodziéwam się z zupełną ufnością, iż Moi wierni poddani katoliccy Wielkiego Księstwa, w dozwolonym łaskawie powrocie ich Arcypastérza duchownego, z wdzięcznością ujrzą rękojmię opieki i starunku, jakie kościołowi katolickiemu i jego służbie bożéj, w Wielkiém Księstwie Poznańskiém okazać zamierzyłem. Jak zaś z surowością i sumiennością nato ściśle czuwać każę, aby wszystko unikaném było, coby do słusznego żalenia się na niewykonanie Mojéj wyraźnéj i niezmiennéj woli, względem swobody i zupełnéj równości wyznań chrześcijańskich powód dać mogło, tak też bez wszelkiego pobłażania i oszczędzania kogo, z każdym postąpi się, ktoby poważył się wbrew prawom i Mojéj wyraźnie oświadczonéj woli, naruszać błogą zgodę wyznań i pokój kościoła wystawiać na niebezpieczeństwo. — Sans-souci, dnia 29. lipca 1840. — (podp.) Fryderyk Wilhelm.«

Szwecyja i Norwegija.

Donoszą ze Sztokolmu pod dniem 24. lipca, że hrabia Wojna, ces. austryjacki poseł na dworze tamtejszym, bedacy czas długi na urlopie, dnia 21go t. m. tamże powrócił.

Danija.

Piszą z Kielu pod dniem 25. lipca: »Eskadra rossyjska, stojąca od dni ośmiu w por-

cie naszym, zabrała dnia dzisiejszego wracającego z Ems Wielkiego-Księcia Konstantego i znowu poszła pod żagle, dla połączenia się z wielką flotą rossyjską, krążącą koło wybrzeży duńskich morza Baltyckiego. Rossyjska flota na tém morzu składa się z 27. okrętów linijowych i stosunkowéj liczby fregat i mniejszych okrętów. Podzielona jest na trzy dywizyje, w każdéj po dziewięć okrętów linijowych, z których jedna jest teraz w naszém pobliżu.«

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 7. sierpnia.* —

Postanowienie Mikołaja I. Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego, wydane d. 11/29. lipca r. b.:

Prócz kontyngensu w Królestwie Polskiém do służby wojskowéj powołanego, corocznie, w miarę potrzeby zakładów górniczych, przeznaczana będzie do korpusu górniczego potrzebna liczba zaciągowych, którzy z powodu nietrzymania przepisanéj miary wzrostu, do służby wojskowéj frontowéj są niezdatni, a jednak pod względem zdrowia i budowy ciała zdolni są do użycia w górnictwie. Liczba ta w żadnym przypadku nie będzie mogła przenosić 500 ludzi rocznie. Zaciągowi, do korpusu górniczego przeznaczeni, zostawać będą pod zarządem władzy górniczéj, podług przepisów, przez Namiestnika wydać się mających; podlegając prawom wojskowym pod względem karności i porządku. (*G. Por.*)

Rossyja.

— *Z Petersburga d. 25. lipca.* —

Pod napisem »*Wiadomości bojowe*« umieściła dzisiejsza petersburska »Gazeta« następujący artykuł: »Korpus kaukaski, stósownie do swego przeznaczenia ma częściéj porę, niż inne oddziały wojska, do zbierania wawrzynów; ale nigdy jeszcze nie dożyto w szeregach tego korpusu przykładu tak znakomitego męstwa, jaki niedawno temu wystawiły załogi po małych warowniach w kraju dzikich hord kaukaskich na wschodniém wybrzeżu morza Czarnego. Warownie te, założone w celu położenia tamy łupieskim napadom tych na wpół dzikich pokoleń, a szczególniéj dla wstrzymania niecnego handlu niewolnikami, w ciągu téj wiosny ciągle na ich natarczywość narażone były. W nadziei, że wystawione te przeciw nim zapory zdołają zburzyć w czasie, w którym nadbrzeżne warownie z powodu swego położenia i nader utrudnionych związków nie będą mogły zewnątrz żadnéj otrzymać pomocy, połączyli oni wszystkie swoje siły i zgromadzili swoje zasoby. Trzy takowe warownie upadły w istocie, ale upadły z sławą, która ich walecznym obrońcom nietylko podziwienie, ale i szacunek u rozjątrzonego nieprzyjaciela zjednała. Najwaleczniejsze natężenia załóg w pozostałych warowniach najpiękniejszy uwieńczył skutek. Wszystkie oparły się najzapalczywszemu i kilkakrotnie ponawianemu nacieraniu górali i broniły się odważnie aż do chwili, gdzie im na odsiecz pospieszyć zdołano. W téj walce, gdzie garstka rossyjskich wojowników zmuszona była bój zwodzić z odważnym i przedsiębiorczym, a zarazem często 20 razy liczniejszym nieprzyjacielem, odznaczyły się szczególniéj załogi w twierdzach Weljaminow, Michał, Nawagin i Aba. Piérwszą z nich zdobyli górale dnia 12go marca szturmem. Z samym świtem zbliżyło się 7000, z miejscowością dokładnie obeznanych i mgłą ranną całkiem zakrytych ludzi niespodzianie pod warownię i uderzyło na nię. Odpierano ich kilkakrotnie; kilkakrotnie nanowo nacierali i po długim boju dostali się na wały. — Załoga, odrzuciwszy wszelkie warunki poddania się, walczyła do upadłego z niezachwianą odwagą i zaszczytną śmierć znalazła. Polegli wszyscy, z wyłączeniem około 10 prostych żołniérzy, którzy w lazarecie chorobą złożeni, w boju udziału miéć nie mogli. Z uszanowania dla świetnego męstwa obrońców warowni zabrali górale kilku ranionych żołniérzy, w nadziei, że ich jeszcze od śmierci ocalić potrafią, do swych mieszkań. Pomiędzy tymi znajduje się porucznik nawagińskiego pułku Chudobaszew, ciężko w ramię i nogę raniony. Załoga Weljaminowa liczyła włącznie z oficérami 400 ludzi. Strata górali w samych zabitych wynosiła 900 ludzi. — Dnia 3. kwietnia, z rana, uderzyli gorale, w liczbie 11,000, na warownię Michała, mającą w sobie 480 do boju zdatnych żołniérzy. Waleczny dowódzca tychże, kapitan sztabowy czarnomorskiego linijowego batalijonu nr. 5, Łyko, zawiadomiony o zamiarze górali, gotował się do silnego odporu. Widząc niepodobieństwo otrzymania w przyzwoitym czasie pomocy, postanowił bronić warowni do upadłego; na przypadek zaś zdobycia okopów kazał miéć gwoździe do zagwożdżenia dział w pogotowiu, i wewnątrz warowni utworzył szaniec z desek, beczek i innych sposobnych materyjałów. Następnie zgromadził całą załogę i podał wniosek, aby w razie niemożności obronienia warowni, skład prochu w powietrze wysadzić. Wniosek ten z jednomyślnym okrzykiem radości przyjęto, a bronienie się załogi przyjęcie takowe potwierdziło. Powitano górali rzęsistym ogniem działowym z warowni, i dopiéro po ogniu z ręcznéj broni, utrzymywanym przez półtoréj godziny, zdolali oni okupy opanować. Walecz-

ne zabiegi załogi odparły ich w rowy i do ucieczki zmusiły; lecz konnica góralska, przypatrująca się zdala bojowi, pałaszem uciekających rąbać poczęła. Ci widząc zewsząd nieochybną zgubę, uderzyli z nową wściekłością na załogę i zapędzili ją między okopy. Przed odwrotem swoim sama załoga wszystkie w cytadelli nagromadzone zapasy zapaliła. Ogień z ręcznéj broni trwał jeszcze z pół godziny; wtedy nastąpiła ciszą i górale już się z zwycięstwa cieszyli. W tém prochownia wyleciała w powietrze. Załoga, dokazawszy bezprzykładnego w rocznikach wojennych czynu, grób swój znalazła, ale razem z sobą pogrzebała także wszystkich w warowni będących górali. Bliższych szczegółów obrony warowni Weljaminow i Michała, dostarczyli sami górale i kilku prostych żołniérzy, z niewoli uszłych. Zasługi poległych wojowników N. Cesarz w rodzinach tychże uczcił. Zapewniono utrzymanie ich rodzinom i małoletnim dzieciom sposób do życia obmyślono. Teraz znowu obie te warownie obsadził oddział wojska, działający na wschodniém wybrzeżu morza Czarnego.

(*Dokończenie nastąpi.*)

NOWINY LWOWSKIE.

Król JMość Saski zabawiwszy w malowniczéj okolicy gór karpackich w Nowym Targu, obwodzie sandeckim, przez dni kilka, zjechał d. 9go b. m. *incognito* pod imieniem hrabiego Hohenstein o godzinie dziewiątéj wieczorem do Wieliczki i wysiadł w tamtejszéj oberzy. D. 10. o godzinie szóstéj zrana raczył Król JMość zwidzić tameczne kopalnie soli, które jarzącém światłem rzęsisto oświetlone były. Lecz gdy hrabia Karlowitz, szambelan królewski, przez Jéj Mość Królowę jako goniec przysłany, przybył z tą wiadomością, że dnia 12. b. m. zjedzie do Drezna Jéj Mość Cesarzowa Rossyjska, Król JMość przyspieszył swój odjazd i puścił się na tychmiast w podróż, a dnia 10. i 11. przedpołudniem przejeżdżał przez Podgórze, Mogilany, Wadowice, Kenty i Oświecim. Tym sposobem zamierzone w programie podróży zwidzenie Krakowa i tamtejszych osobliwości, zaniechaném zostało.

Sprostowanie, tyczące się tegorocznych wyścigów konnych w Tarnopolu.

Wiadomość o wyścigach konnych w Tarnopolu umieszczoną w »Gazecie Lwowskiéj« nr. 92. z r. b. prostujemy na żądanie pana Alexandra Jaźwińskiego w ten sposób: iż ogier jego *Cezar* już w połowie mety uniosłszy jeźdźca, wyskoczył po za szranki, i tylko tym sposobem zakład przegrał. Zaś jako przyczynę zboczenia z mety, podaje pan Alexander Jaźwiński to, iż żokej na koniu siedzący miał na sobie uwiązanych niezgrabnie 23 funtów ołowiu.

Wysoki rząd tutejszy uznał za rzecz potrzebną, pod względem zdrowia, inne dla oprawców, bardziéj od miasta oddalone miejsce wyznaczyć. Podobnież i na okopisku żydowskiém nowy porządek i niejaka zmiana nastąpi. Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ulanów dnia 6. sierpnia 1840. Okropna burza dnia 24 z. m. sprowadziła w naszę okolicę gwałtowny od dawna niepamiętny grad, który w niektórych miejscach zupełnie zboża zniszczył; niektóre bryły ważyły, jak słychać, funt jeden. Burza pociągnęła daléj za granicę, gdzie także nie mało szkody wyrządziła.

Rzéki spławne do tego tygodnia niezbyt wiele miały wody. Wczoraj płynęły tędy do Gdańska z Nielipkowic i Sieniawy 2 pobitki, naładowane siemieniem lnianém, rzepnikiem, płótnem i potażem; tudzież 8 tratew z 32 kopami bali dębowych i 1 tratwa z 300 balkami sosnowemi jarosławskich kupców Ehrensala i Hebla. Dzisiaj zaś nadpłynęły 2 tratwy z Jarosiawia Wolfa Wagenschala z Leżajska, naładowane 7 kopami bali dębowych, które z poprzedniczemi złączyć się mają, 1 pobitka z rzepakiem, rzepnikiem, potażem i płótnem, tudzież 6 tratew naładowanych 26 kopami bali dębowych Lederera z Cieszanowa. Z Rasławic płynie 8 tratew do Warszawy, mających około 1500 browarek sosnowych; ten gatunek drzewa opałowego bardzo tam teraz popłaca.

Na dostawę tegoroczną chcą znaczną ilość drzewa opałowego zkontraktować do Warszawy, zapewne musiały się tam wszystkie wielkie zapasy powypróżniać, zwłaszcza że dostawy tego roku były małe. — Podług ostatnich wiadomości z Gdańska, przedano tam łaszt pszenicy po 580 do 640 zł. pr. — Tak w Polsce jak i tutaj pokazuje się zbiór bardzo dobry, żniwo idzie żwawo, tylko częste dészcze przeszkadzają.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ncr. 33. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobiercow Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)